

Sofiści

Autor tekstu: **Michał Piotrowski**

Gość: Więc handel umiejętnościami to by była nazwa stosowna do tych innych. A dlatego tu staraj się ty podać nazwę.

Teajtet: Jaką by inną nazwę mógł ktoś podać i nie strzelić głupstwa, jeżeli nie sofistykę, rodzaj, którego właśnie w tej chwili szukamy.

[Platon „Sofista”]

Wprowadzenie

W podróży przez minione wieki dotarliśmy do miejsca, w którym to pierwotna filozofia przyrody uległa zadziwiającej metamorfozie. Z dociekań o naturze kosmosu pozostał tylko najbardziej „ludzki” element, a dokładniej bogowie. W polu zainteresowań myślicieli pojawiła się „miara wszystkich rzeczy” — człowiek — zwłaszcza jego sposób życia. Etyka (na jej grunt właśnie weszliśmy) jak zadra wbiła się głęboko w myśl zachodu. Najbardziej symbolicznym reprezentantem nowego nurtu był Sokrates, o którym jeszcze napiszę.

Jednakże to nie Sokrates jako pierwszy rozpoczął działalność na tym polu. Swoje poglądy budował w oparciu o tezy, wysunięte przez nowych nauczycieli greckich polis, a mianowicie sofistów. Nie da się ukryć, iż kurz historii i stereotypów stworzył grube warstwy, przez które przychodzi przebijać się wszystkim adeptom nauk filozoficznych. Głównym winowajcą takiego stanu rzeczy pozostaje Platon, a także Arystoteles. Jednakże nie ich wina będzie przedmiotem mojej pracy, wszak krytyka wspomnianych myślicieli byłaby dziś całkowicie bezcelowa. Postaram się jasno pokazać fundamentalny charakter zmian, które zostały zapoczątkowane właśnie przez sofistów, a zwłaszcza ich znaczenie i konsekwencje.

Opis działalności sofistów nie może być potraktowany nazbyt skrótowo, gdyż nie umożliwi to spojrzenia na zagadnienie z szerokiej (tym samym obiektywnej) perspektywy. Zdecydowanie za długo historycy filozofii zwlekali z jasnym przedstawieniem sprawy, a dokładniej stosowne działania podjęli dopiero w połowie XIX wieku. Dzisiaj dzięki licznym studiom z tej dziedziny, możemy sycić oczy i umysły prawdziwym obrazem sofistyki. Obejmuje ona szerokie spektrum zagadnień, mniej, bądź bardziej doniosłych.

Rozpocznę od wyjaśnienia terminu sofista, poprzez nakreślenie historycznych ram, w których powstał. Częstym błędem jest mierzenie sofistów współczesnymi miarami, co nie przystoi poważnym badaczom. Z konieczności zagłębimy się w dzieje starożytnych Greków, a dokładniej w ich strukturę społeczną. Mam nadzieję, że uda mi się pokazać sofistów jako jej funkcjonalny element, a nie patologię zakwalifikowaną do ciągłego zwalczania. Posłużę się odwołaniem do procesu nauczania w Grecji 450 lat *ante Christum natum*, aby wskazać na imperatywność pojawienia się sofistów, a także ich nauk.

Właściwie nauka sofistów (co jest powszechnie widziane jako kłamstwo), nigdy nie stanowiła zwartego ideologicznego systemu. Od czasu swych narodzin ewoluowała w ściśle określonym kierunku, z którego ostatecznie narodziła się wielka szkoła okresu helleńskiego — sceptycyzm. Z zupełnie innymi sofistami obcował Sokrates w początkach swej działalności, a z zupełnie innymi przy końcu swego życia. Oczywiście przekazany przez Platona obraz jest bez wątpienia skażony, gdyż uczeń Sokratesa szczerze sofistów nie znosił. Jednakże posługując się dostępnymi źródłami, można wykreować rozsądną systematykę rozwoju sofistyki. Poznamy tym samym najbardziej znane nazwiska — Gorgiasza, Hippiasza, czy Protagorasa. Mam nadzieję, iż po lekturze uważny czytelnik zdobędzie się na rewizję swoich poglądów w tej dziedzinie historii filozofii.

I. Sofiści jako element struktury społecznej starożytnej Grecji

„Sofistes, sofistoi, sofisyk” — oto niektóre odmiany słowa „sofista”, którymi posługują się ludzie na wszystkich szerokościach geograficznych. Niestety tylko w nielicznych przypadkach zwroty te nie niosą negatywnego kontekstu. Głęboko zakorzeniony w świadomości ludzi stereotyp sofisty, zdaje się być nie do wykorzenia. A przecież zarówno w sensie etymologicznym, jak i kulturowym nic nie uzasadnia takiego stanu rzeczy.

Definicja „sofisty” w słowniku wyrazów obcych [1] zdaje się być bardzo wyważoną, jednakże również niezbyt wiele mówiącą. Lekko zaznacza tylko pejoratywne znaczenie tegoż słowa. W zasadzie trudno wymagać czegoś więcej, wszak rola słowników jest zupełnie inna. Poniżej postaram się przedstawić czasy, w których sofistyka pojawiła się jako istotny fakt społeczny. By zachować metodologiczną poprawność, musimy cofnąć się aż do Grecji archaicznej.

Podstawowym rdzeniem dla „sofisty” był termin „sophia”, który jest powszechnie tłumaczony jako „wiedza”. Wydaje się to zrozumiałe - wszak od niej swój początek bierze „filozofia”. Jednakże w samych początkach greckiej myśli, termin ten oznaczał nie tylko wiedzę *sensu stricto*, ale także pewną umiejętność [2]. Dopiero z czasem znaczenie terminu zbliżyło się do współczesnej interpretacji. Sofistą nazywano mędrca, myśliciela czy filozofa — jednostkę, która poświęciła się filozofii, bardzo często gloryfikowaną, a z pewnością szanowaną. Zresztą takie znaczenie terminu utrzymywało się bardzo długo, jeszcze Platon tak siebie określał. [3]

Kiedy pojawili się sofisci, nikt nie widział w nich zjawiska niepożądanego, co więcej, wpisywali się doskonale w ówczesną sytuację. Posługując się nowoczesnym słownictwem, moglibyśmy stwierdzić, iż doskonale „trafili w target”. Należy pamiętać, że na wiek V i IV przypada kształtowanie się ustroju demokratycznego ateńskiej polis. Tym samym koncepcja arystokratycznego wychowania przestała wystarczać. Werner Jaeger pisał o tym tak: „*Na czasy Sofoklesa przypadają początki procesu kulturalnego o niezmiernie doniosłości dla wieków potomnych, procesu, o którym już poprzednio po kilkakroć była mowa, a mianowicie pojawienie się wychowania w ściślejszym znaczeniu tego słowa, czyli paidei*” [4].

Cóż oznacza owa „paideia”? Generalnie możemy przyjąć, iż wcześniejszy paradygmat edukacyjny zawierał w sobie wyłącznie wiedzę. Jej zdobywanie było podstawą bytu filozofa, proces ten nigdy nie miał końca. Dzisiejsze próby zreformowania edukacji podążają szlakiem całkowicie do niego przeciwnym. Jaeger wyraźnie na to wskazuje: „*Nazywano sofistów twórcami nauki o wychowaniu. W rzeczy samej oni to kładli fundamenty pedagogiki, a kształcenie umysłu po dziś dzień kroczy przeważnie wytkniętymi przez nich szlakami*” [5].

Nowy model zaproponowany przez sofistów odbiegał zdecydowanie od poprzedniego. Przede wszystkim wyraźne są dwa kierunki — wykorzystanie zdobytej wiedzy oraz jej charakter. W pierwszym przypadku sofista nie poprzestawał na zdobyciu wiedzy. Starał się wykorzystywać ją w codziennym życiu, a najlepszą ku temu metodą była polityka. Nie oznacza to oczywiście, że sofisci *ipso facto* stawali się politykami. Jednakże ich nauczanie było wyraźnie zorientowane w kierunku panowania nad tłumem, forsowania własnego zdania oraz zbijania oponentów. Z takiego podejścia wyrasta druga tendencja - charakter głoszonych idei. Sprowadzał się do retoryki, od której niedaleko do demagogii. Niewiele pozostało z obiektywnej prawdy — relatywizm na stałe przylgnął do sofistów, wyraźnie deklasując ich poprzednie dokonania i znaczenie. Właśnie z taką sofistyką walczył Platon, gdyż była zaprzeczeniem jego pojmowania świata. Arystoteles w „*Metafizyce*” w ogóle o sofistach nie wspomina (przy regresie do poprzednich nurtów filozoficznych).

Nauki sofistów cieszyły się dużą popularnością również z innego powodu, otóż były one dostępne dla każdego, kto był w stanie za nie zapłacić. Wcześniej filozofowanie musiało łączyć się z wysokim poziomem umysłowym, tymczasem poprzez kupczenie naukami, filozofia uległa wyraźnej pauperyzacji (w sensie merytorycznym). Takiemu stanowi rzeczy przeciwstawił się z całą mocą Platon oraz Arystoteles. Jednakże to Ksenofont jest autorem, od którego pochodzi następujący cytat (przypisywany Sokratesowi): „*I podobnie, kto za pieniądze każdemu chętnemu sprzedaje swą mądrość, jest też swego rodzaju wszetecznikiem [...]*”.

Powyżej zarysowałem dwie przesłanki, dzięki którym sofisci są postrzegani tak, a nie inaczej. Sprowadzenie filozofii do umiejętności politycznych, a także pobieranie za naukę opłaty zostało okrzyknięte procederem hańbiącym. Melanż filozofii i „demokratycznego pragmatyzmu” stanowił dla potomnych prawdziwy mezalians. Jednakże takie podejście do sofistów, bez uwzględnienia kontekstu historyczno-kulturowego, jest z góry obciążone błędem.

Jak wspominałem już wcześniej, V w. p.n.e. to kamień milowy rozwoju demokracji. W jaki sposób sprawuje się władzę w tym systemie? Socjologiczna teoria elit wyraźnie to definiuje, poprzez wyróżnienie klasy rządzącej i rządzonej, z wyraźną dysproporcją ilościową na rzecz tej ostatniej. Elita, aby zostać oddelegowana do sprawowania rządów musi pozyskać głosy wyborców. Konflikt pomiędzy dążącymi do władzy stronnictwami wygrywa to, które dostatecznie przekonująco przedstawi swoje założenia. Tym samym politycy niekoniecznie muszą być ekspertami w sprawach społecznych, czy gospodarczych. Wystarczy nieraz kilka

chwytliwych haseł i dobra prezencja, aby wygrać wszystko. Oczywiście taki schemat jest możliwy tylko i wyłącznie w demokracji.

Dlatego też w V w. p.n.e. pojawili się sofisci — byli oni wytworem chwili, autentycznej konieczności, której nie można było uniknąć. Podaż nie nadążała za popytem, ba, można pokusić się o tezę, że w rzeczywistości podaż w ogóle nie istniała. Dlatego też natychmiast znaleźli się „producenci” deficytowego towaru. Jaeger bardzo trafnie streszcza ten proces: „*Celem wychowania głoszonych przez sofistów, było z założenia nie kształcenie mas ludowych, ale wykształcenie przywódców politycznych*” [6].

Zarzut o merytoryczną bezwartościowość sofistyki rozbija się także przy wskazaniu na jej podstawę historyczną. Należy wyraźnie zaznaczyć stan filozofii w V w. p.n.e. Otóż Grecy nagle odkrywają, że w zasadzie wyczerpali wszystkie drogi w badaniu *physis*, którą zajmowali się od dziesięcioleci. Bardzo ważkie wydają się w tym miejscu słowa Real'ego: „[...] — że wszystkie drogi zostały już wypróbowane i że poszukiwanie zasady wszystkiego wyczerpało już wszystkie swoje możliwości i dotarło do swego kresu. Było więc nieuniknione, żeby myśl filozoficzna odłożyła na bok *physis* i przeniosła swoje zainteresowania na inny przedmiot” [7].

Jeśli zgodzimy się z powyższym cytatem, wówczas na działalność sofistów musimy spojrzeć jak na pierwsze utwory literackie, wczesne próby malarskie czy nieskładne melodie. Człowiek jest zachwycony odkrytymi możliwościami (w tym przypadku filozofowaniem o człowieku), ale jego działania charakteryzują się niezdarnością i brakiem taktu. Z perspektywy historii widać, iż potrzeba było około 100 lat (pomiędzy narodzinami Protagorasa, a śmiercią Sokratesa i rozpoczęciem działalności Platona), aby filozofia człowieka zyskała właściwy jej polot i piękno.

Przypisy:

[1] Sofista - w starożytnej Grecji (V-IV w. p.n.e.): nauczyciel z grupy filozofów przygotowujących obywateli do życia publicznego przez nauczanie retoryki, polityki, filozofii, etyki, głoszących sensualizm i relatywizm w filozofii, reprezentujących tendencje antropocentryczne, indywidualistyczne; "przen." człowiek świadomie posługujący się fałszywymi przesłankami, dowodzący nieprawdziwych tez za pomocą fałszywych argumentów.

[2] Jak podaje Janina Gajda, w "Iliadzie" Homer odnosił słowo "sophia" do umiejętności budowania okrętów. Zob. Janina Gajda, "Sofisci", Wiedza Powszechna, Warszawa 1989, s.32.

[3] "Platon, pewien podobnie jak ja utalentowany człowiek, powiedział bardzo dawno temu: Wyłącznie współzawodnictwo uczyniło ze mnie poetę, sofistę i oratora", w: "Stowarzyszenie umarłych poetów", Historia i Sztuka, Poznań 1994, s. 71.

[4] Werner Jaeger, "Paideia. Formowanie człowieka greckiego", Wydawnictwo Aletheia, 2001.

[5] Ibid.

[6] Ibid.

[7] Giovanni Reale, "Historia filozofii starożytnej t.1", Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1994, s. 238.

Michał Piotrowski

Student politologii Uniwersytetu Warszawskiego; brał udział w olimpiadzie filozoficznej, finalista ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o UE; pochodzi z Leszna Wielkopolskiego. Członek Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 29-04-2004 Ostatnia zmiana: 07-02-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3404) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3404>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl